

# *Dominik nad Dolinką*

Rok 18, Wielkanoc 2012

Nr 68

Łagodny  
i wymagający... s. 2

Wiara jako  
początek życia  
wiecznego ..... s. 3

Rozmowa  
z o. Michałem  
Mrozkiem OP ... s. 4

W ostatnim  
czasie ..... s. 8

60 lat  
temu ..... s. 12

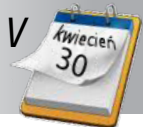
Szczęśliwy, kto  
zaufał Panu ... s. 13



Wyśpiewać chwałę Zmartwychwstania - s. 6

# Łagodny i wymagający

św. Piusa V



Podobnie jak biblijny Dawid, Antonio Ghislieri, będąc chłopcem, pał owoce swojego ojca. Rodziców – z których urodził się 17 stycznia 1504 roku, w miejscowości Bosco Marengo, w północnej Italii – nie było stać na kształcenie syna. Jego talenty dostrzegł bogaty sąsiad, Bastone, i dzięki niemu Antonio, w wieku 14 lat, mógł zdobywać wiedzę w konwencie dominikanów w Voghera. Mając lat 18, wstąpił do nowicjatu tegoż zakonu. Otrzymał imię zakonne Michał. W 1528 roku przyjął święcenia kapłańskie. Szybko dał się poznać jako zdolny, pracowity i gorliwy dominikanin. Dlatego wielokrotnie wybierano go na przeora, na prowincjała Lombardii, był też wykładowcą teologii i inkwizytorem papieskim w diecezjach: Como i Bergamo.

Papież Paweł IV w roku 1556 wezwał o. Michała do Rzymu, zlecając mu przeprowadzenie reform w kurii rzymskiej. W tymże roku ustanowił go biskupem Nepi i Sutri, a rok później kardynałem. W 1558 roku powierzył mu funkcję naczelnego inkwizytora – na cały Kościół powszechny. Następcą Pawła IV, papież Pius IV – z powodu zarzucanej kardynałowi rzekomo zbytnej łagodności w traktowaniu heretyków – w 1560 roku zwolnił go z tej funkcji, powierzając biskupstwo Mondovi w Piemontcie.

Po śmierci papieża Piusa IV kardynałowie, z inicjatywy św. Karola Boromeusza, 7 stycznia 1566 roku wybrali kardynała Michała Ghislieri na nowego następcę św. Piotra. Przyjął imię bezpośredniego poprzednika, Pius, które oznacza: pobożny, życzliwy, oddany – głównie Bogu.

Nowy papież, tak jak w poprzednich latach, nadal żył w prostocie i ubóstwie. Chętnie przebywał w klasztorze dominikanów Santa Sabina na Awentynie. Dominikańska legenda opowiada, jak to pewnego razu Pius V, wracając na noc z Watykanu do swego klasztoru, spóźnił się na wspólną wieczorną modlitwę. Był jak zwykle, w zakonnym habicie. Zmrok już zapadł, w chórze zakonnym paliły się nieliczne świece. Zgodnie z zakonnym zwyczajem, upadł na twarz – przepraszając w ten sposób za spóźnienie – i czekał na znak od przeora, kiedy może powstać. Tymczasem przeor nie zastukał na znak powstania aż do końca długich modlitw. Jakież było jego zmieszanie, gdy w spóźnionym konfratrze rozpoznał papieża. Począł go przepraszać, ale dominikański papież pochwalił go, że dobrze pilnuje punktualnego przychodzenia braci na nieszpory.

Od początku pontyfikatu mocno starał się wprowadzić w życie uchwały Soboru Trydenckiego, który trwał w latach:

1545-1563. Do grona kolegium kardynalskiego wprowadził ludzi prawych, gorliwych, oddanych Kościołowi i rozumiejących potrzebę posoborowych reform. Doprowadził do końca reformę kurii rzymskiej, wprowadził zakaz opuszczania na dłuższy czas diecezji przez biskupów i parafii przez proboszczów. Nakazał biskupom regularne wizytacje parafii i założenie u siebie seminariów duchownych, dla odpowiedniego przygotowania kandydatów do kapłaństwa. Wyznaczył wizytatorów apostolskich, mających dopilnować, by uchwały Soboru były przeprowadzone w Kościele we wszystkich krajach.

W 1566 roku wydał *Katechizm Rzymski*, przeznaczony głównie dla proboszczów. Na wzór tego katechizmu wydawano później katechizmy dla dzieci i młodzieży. W roku 1568 opublikował zreformowany *Brewiarz Rzymski*, a dwa lata później – *Mszał Rzymski*. Mocno popierał dzieła misyjne – wysłał misjonarzy do Ameryki, Azji i Afryki. Inkwizytorom nakazał stosować wielką roztropność i umiar. Wystąpił stanowczo przeciw inkwizycji hiszpańskiej, która nie miała nic wspólnego z obroną wiary, a służyła wyłącznie celom politycznym króla Filipa II. Zainicjował też budowę słynnego kościoła Il Gesù (Imienia Jezus) w Rzymie, od którego początek bierze nowy styl w sztuce, zwany barokiem.

Na gruncie politycznym zorganizował koalicję przeciw Turkom, zagrażającym Europie i chrześcijaństwu, dzięki czemu odniesiono zwycięstwo nad nimi w bitwie morskiej pod Lepanto, w Zatoce Korynckiej, w dniu 7 października 1571 roku. W tym czasie w Rzymie Pius V sam prowadził procesje pokutne z ludem rzymskim, podczas których modlono się na różańcu. Dziękując Matce Bożej za ocalenie, wprowadził święto Zwycięstwa Dziewicy Maryi, obchodzone do dzisiaj w dniu 7 października (obecnie jako święto Matki Bożej Różańcowej).

Oprócz wymienionych licznych dokonań, dominikański papież zostawił następcom jeszcze jeden jasny akcent: biały strój papieski. Przed nim wybrani papieże pozostawali w sutannie lub we własnym stroju zakonnym.

Bogaty w zasługi, papież Pius V odszedł do Pana w opinii świętości 1 maja 1572 roku. Pochowano go w habicie dominikańskim, w bazylice Santa Maria Maggiore w Rzymie. Beatyfikowany został w roku 1672, kanonizowany w 1712 roku. Jest patronem Kongregacji Nauki Wiary.

Stanisław Górski OP



# Wiara jako początek życia wiecznego

Święty Tomasz z Akwinu (1225-1274) żyje w epoce, kiedy chrześcijańska cywilizacja osiągnęła swoje apogeum\*. Na poziomie religijnym i politycznym stanowi ona centrum świata, przyznając sobie prawo bycia punktem odniesienia, miarą wszelkiego porządku. Świat współczesny Tomaszowi jest dużo bardziej wspólnotowy niż nasz, wrażliwy na argumenty dobra wspólnoty i ochrony jej tożsamości. Było to zwyczajnie warunkiem przetrwania. Wreszcie, wiara w życie wieczne jest dużo bardziej społecznie ugruntowana. Ta społeczność wie, że życie doczesne to tylko pewien etap. W związku z tym np. karę śmierci postrzega jako szansę na to, by winny jej odpokutował swój grzech i zrobił pewien duchowy postęp. [...]

Dla Tomasza, jak i dla całej epoki, niewiara jest najcięższym grzechem. Niewiara sprawia, że niemożliwe staje się poznanie Boga, a w pierwszym artykule *Sumy teologii* Tomasz mówi wyraźnie, że od poznania Boga zależy całe nasze zbawienie. W związku z tym, jeśli nie mamy poznania Boga – duchowe życie rozsypuje się w proch i pył, staje się bezprzedmiotowe. Jest to grzech najcięższy wśród grzechów, które zdarzają się przy zepsuciu obyczajów, w porządku moralnym. Dodaje, że inaczej rzecz wygląda z grzechami, które przeciwstawiają się innym cnotom teologicznym. Co ma tutaj na myśli? Chodzi o grzech nienawiści Boga, grzech, który przeciwstawia się cnotie miłości. Jeśli uważnie przeczytamy opis grzechu nienawiści Boga, to okazuje się, że ów grzech i grzech niewiary są ze sobą ściśle powiązane. Zdaniem św. Tomasza, nienawiść Boga jest istotą grzechu niewiary. To jedna i ta sama rzeczywistość, tylko oglądana z różnych stron. Chodzi tutaj o śmiercionośny i toksyczny opór woli wobec prawdy. [...]

Tomasz określa wiarę jako *sprawność umysłu, która zapoczątkowuje w nas życie wieczne, skłaniając intelekt do uznania rzeczy niewidzialnych* (S<sup>Th</sup>, II-II, q. 4, a. 1, corp.). Zwykle koncentrujemy się na drugiej części zdania, która nas fascynuje i pasjonuje – nad rozważaniem, jak rozumieć skłanianie intelektu do uznania rzeczy niewidzialnych. Zwróćmy natomiast uwagę na część pierwszą, która nam

bardzo często umyka w myśleniu o wierze. Wiara jest zapoczątkowaniem życia wiecznego w nas. Jeśli niszczyliśmy wiarę, to niszczyliśmy w sobie życie Boże, życie wieczne, samą możliwość rozwoju życia Bożego w nas. Początek życia wiecznego w nas jest Bożym darem. Oczywiście, brzmi to jak frazes, na który już nie reagujemy, myśląc o tym. Ale co znaczy, że to jest Boży dar? Zdaniem Tomasza, wiara zostaje nie tyle przez człowieka wybrana, spośród szeregu różnych opcji – jak mielibyśmy ochotę dzisiaj myśleć, w podejściu psychologicznym – ile jest czymś przez Boga nam „wlanym”, by nie powiedzieć narzuconym. W podejściu teologicznym wiara oznacza coś, co otrzymaliśmy w darze, a nie co wygenerowaliśmy przy pomocy naszych wysiłków. Jest szalenie istotne, abyśmy to dostrzegli w całej koncepcji wiary.

Bardzo ciekawe, że owo pierwszeństwo i darmowość Boskiej inicjatywy znajduje w dziele Tomasza swój wyraz w przekonaniu, iż wiara doskonale zgadza się z naszą naturą i że poddaje nam ją wewnętrzny instykt. Dla Tomasza wiara pozostaje w doskonałej harmonii z tym, na co jesteśmy nastroszeni: *Posiadanie wiary nie leży w granicach ludzkiej natury, ale w granicach ludzkiej natury leży, by umysł człowieka nie stawiał oporu wewnętrznemu instyktowi i zewnętrznemu głoszeniu prawdy. Dlatego w tym znaczeniu niewiara jest wbrew naturze* (S<sup>Th</sup>, II-II, q. 10, a. 1, ad 1).

Niewiara jest dla Tomasza wbrew naturze. W kontekście tak głębokiego przekonania o Boskim zaangażowaniu w obdarowywanie nas wiarą, i to na poziomie stworzenia, o tym, że zostaliśmy doskonale nastroszeni na to, by się na wiarę otworzyć – lepiej rozumiemy, że musi to mieć swoje konsekwencje dla myślenia o odrzuceniu wiary. Skoro Bóg sam, ofiarowując wiarę, obdarowuje nas życiem wiecznym, rozumiemy, że odrzucenie raz przyjętego już daru jest odrzuceniem Boga. Boga działającego bezpośrednio w nas. Najbardziej intymnie. [...]

Zdaniem Tomasza, to, co naturalne, zostało przez Boga dane w dziele stworzenia i nie przestaje istnieć ani nie może być zakwestionowane przez dary łaski. To słynna zasada:

*ciąg dalszy na s. 7 >*



# O szczęściu i drodze do niego

## Rozmowa z o. Michałem Mrozkiem OP, znawcą św. Tomasza

Ojciec Michał Mrozek OP urodził się w 1975 roku w Ostrołęce. Do Zakonu wstąpił w roku 1994, święcenia kapłańskie przyjął w 2001. Po święceniach wyjechał do Rzymu na studia doktoranckie, które ukończył na Uniwersytecie św. Tomasza, Angelicum. Od 2004 roku jest wykładowcą teologii moralnej w Kolegium Dominikanów w Krakowie. W klasztorze na Służewie mieszka piąty rok: pełni funkcję subprzeora i pracuje naukowo w Instytucie Tomistycznym.

*Studiował ojciec teologię moralną. Skąd u ojca fascynacja dziełami św. Tomasza z Akwinu?*

Zainteresowanie teologią moralną zawdzięczam o. Wojciechowi Giertychowi i jego wykładom w Krakowie, gdy byłem jeszcze dominikańskim studentem. Kiedy wybrałem się do niego z prośbą o radę w sprawie tematu pracy magisterskiej, chodziły mi po głowie dwa tematy. Jeden – to pojęcie szczęścia u św. Tomasza, drugi był związany z teologią rodziny i dialogiem małżeńskim. Pamiętam odpowiedź: skoro praca magisterska to kilka lat pracy, to warto wejść w wielką tradycję Kościoła, poszukać jakiegoś intelektualnego mistrza „Do tematów bardziej duszpasterskich – przekonywał o. Wojciech – zawsze będziesz mógł wrócić, natomiast do wielkiej tradycji wchodzi się przez mozolną pracę”. Przekonał mnie i zacząłem z wolna wgrzyzać się w Tomasza. I tak już zostało...

*Czyli zachęta współbrata stała się dla ojca początkiem fascynacji dziełami Akwinaty?*

Tak. Trafnie zauważył kiedyś o. Jacek Salij: studiowanie św. Tomasza na początku przypomina próbę gryzienia drewna: suchy język, obcy świat pojęć. Jednak po pewnym czasie ten język zaczyna przemawiać niezrównanym smakiem precyzji, wielkich idei, piękna tajemnic. Ojciec Wojciech przekonał mnie jeszcze do tego, aby czytać Tomasza w oryginale, po łacinie. To było trudne, ale okazało się fascynujące. I szybko to doceniłem. Jako dziecko marzyłem o siedzeniu w starodawnych księgach, więc owo wgrzyzanie się miało posmak realizowania dziecięcego marzenia o mądrości. Okulary już mam, pozostaje jeszcze zyskać siwe włosy i mój ideał z dzieciństwa będzie osiągnięty! (*śmiech*).

*Co skłoniło ojca do studiów poza granicami kraju?*

Za granicę wysłał mnie prowincjał, o. Maciej Zięba. Kazał mi przygotować się na kuchnię włoską, w co do dnia wyjazdu nie wierzyłem, ale jednak stało się. Po święceniach dostałem asygnatę do pięknej bazyliki św. Klemensa w Rzymie.

*Obroniona przez ojca praca doktorska nosi tytuł „Cel ostateczny i szczęście: Zasada chrześcijańskiej moralności. Summa teologii św. Tomasza i Veritatis splendor”. Jak św. Tomasz określa pojęcie „szczęścia”?*

Doskonałe szczęście to dla św. Tomasza bezpośrednie widzenie istoty Boga. Nie mamy do niego dostępu w do-



czesnym życiu. Jednak całe chrześcijańskie życie jest drogą do tego szczęścia. Jeszcze raz wspomnę o. Wojciecha Giertycha – powtarzał nam uparcie, za o. Pinckaersem, że w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa pojęcie szczęścia było czymś absolutnie oczywistym. Dla św. Augustyna pytanie o szczęście stanowiło punkt wyjścia i dojścia, a Kazanie na Górze – przykład drogi, którą Jezus proponuje każdemu człowiekowi. Ta droga rozpoczyna się obietnicą szczęścia: błogosławieństwami. W nowożytności, wskutek nominalizmu odmawiającego realności pojęciom ogólnym, to rozumienie szczęścia się pogubiło. Dodałbym, że poza Ockhamem, którego o. Pinckaers wini za zagubienie szczęścia, winny jest też Duns Szkot i jego teologia akcentująca Boski woluntaryzm. Bo gdy Boża wszechmoc zostaje zbyt mocno zaakcentowana, odsuwa się miejsce szczęścia. Uwypuklone zostaje posłuszeństwo Bogu i uległość Jego woli. Wizja Tomasza głębiej chroni powiązanie woli Boga z Jego cudowną mądrością. Tym samym posłuszeństwo zyskuje racjonalną podstawę. To jest wiara szukająca rozumienia, i pokora, która szuka prawdy. Prowadzi to do rozumienia szczęścia jako doświadczania mądrości i miłości Boga, rozpoznawania w Nim wielkiego i mądrego planu.

W tym Jego planie chciałbym głęboko i prosto uczestniczyć. Chciałbym jak najwięcej z tego planu rozumieć i jak najpełniej go realizować.

*To właśnie oznacza dla ojca szczęście?*

Parafrazując psalm: dla mnie szczęściem jest przebywać blisko Boga. Bardzo pragnę, aby tak właśnie było, abym w ten sposób znalazł pełnię szczęścia. Jeśli chodzi o niedoskonałe szczęście tutaj, to ważnym jego źródłem jest dominikańskie powołanie. Cieszę się, że mogę wertować stare księgi w poszukiwaniu mądrości, że mogę dzielić się z ludźmi tym, co znalazłem. Czasem w trakcie kazań, niekiedy na wykładach, często w rozmowach czy nawet podczas spowiedzi.

*Na czym polega ojca praca?*

Najwięcej czasu zajmuje mi przygotowywanie wykładów, potem pisanie artykułów. Chciałbym – to czeka w kolejce – przetłumaczyć traktat *O prawie św. Tomasza*. Chyba jestem w bardzo uprzywilejowanej sytuacji, mając możliwość zajmowania się wielką i mądrą tradycją Kościoła. To niesie wiele pokoju i światła. Oczywiście każda praca ma też swój trud. Niemniej jednak takie wczytywanie się w św. Tomasza, św. Augustyna (ostatnio) i próba przełożenia ich myśli na kategorie bardziej współczesne, jest czymś fascynującym. Tej mądrości dziś szczególnie potrzeba, chyba bardziej niż kiedykolwiek. Potrzebujemy powrotu do odwagi myślenia, do stawiania najważniejszych pytań i poszukiwania na nie odpowiedzi – wraz z wielkimi mistrzami i świętymi, którzy poprzedzili nas w drodze do Pana Boga.

*Ojciec wiele pracuje nad książkami, ma też obowiązki jako subprzeor. Czy udaje się przy takiej ilości zajęć znaleźć czas na duszpasterską pracę z ludźmi?*

Rzeczywiście pracuję na przecięciu wielu linii: z jednej strony nauka, z drugiej pomoc przeorowi i troska o klasztor, wreszcie duszpasterstwo, czyli żywi ludzie, przyjaciele, czy po prostu poszukujący Pana Boga, konkretnej duchowej pomocy. Lubię rozmawiać z ludźmi, słuchać ich, spowiadać. Niestety, potrzeby są tak duże, że w pewnym momencie uświadomiłem sobie: jeśli chcę ocalić czas na naukę, muszę znaleźć jakieś metody ograniczenia duszpasterskiego zaangażowania. Na szczęście moja praca naukowa (teologia moralna) jest po drodze do człowieka: dlatego ograniczenie się do teorii byłoby jakimś rozmięciem się z tym, po co ona istnieje. Ojciec Paweł Krupa, mój przełożony w IT, niejednokrotnie uwrzliwiał mnie, że nie mogę mieć jednocześnie wszystkiego. Wykłady to przecież też forma duszpasterskiego oddziaływania, tylko na innej długości fali. Wydaje mi się czasem, że nawet w klasztorze praca intelektualna i duszpasterska są zbyt łatwo rozdzielane. To są dwa płuca i obydwa są potrzebne...

*Czy poznanie prawdy jest warunkiem szczęścia człowieka?*

Życie w nieprawdzie, w iluzjach, namiastkach z pewnością nie służy prawdziwemu szczęściu. Aby szczęście było prawdziwe, musi być oparte na prawdzie, na rzeczywistych dobrach i wartościach. Krótko mówiąc: dom szczęścia winien być postawiony na skale, aby życiowa zawierucha nie była w stanie go wyrzucić.

Ludzie chyba zbyt często szukają różnych duchowych i emocjonalnych doświadczeń niejako obok rozumu, a nawet wbrew wszelkiej racjonalności, i to jest błąd. Mam poczucie, że totalnie gubimy prostotę życia i szukamy szczęścia na zasadzie Koziołka Matołka, który cały świat obleci, szukając nie wiadomo czego – zamiast skupić się na tym, aby był porządek w podstawowych rodzinnych relacjach, by nie robić bałaganu sobie i tym, których kochamy, by żyć, jak Pan Bóg przykazał. Ważne wydaje mi się zharmonizowanie obu wymiarów: spontanicznego, emocjonalnego poszukiwania szczęścia oraz prawdy o bliskości Boga, którą znajdujemy w Ewangelii. Sam uczę się tego. Może wstyd się przyznać, ale ostatnio przypominałem sobie taki banał, że dobrze jest dbać o dyscyplinę wstawania od razu, po dzwonku budzika. Małe rzeczy składają się na nasze życie, ale ono samo już nie jest małą sprawą...

*Święty Tomasz powiedział, że „Różne sposoby życia powstają u ludzi na skutek szukania dobra najwyższego w różnych rzeczach”. Ma ojciec własną receptę na szczęście?*

Dla mnie receptą jest próba pogodzenia własnego doświadczenia z tym, co poznaję w Ewangelii i tradycji Kościoła. Ujmując to prościej: jeśli ktoś chce się nauczyć grać byle jak na jakimś instrumencie, to wystarczy uczyć się w dowolnym stylu. Ale żeby grać znakomicie, trzeba przestrzegać ścisłych reguł, które potem służą wydobyciu maksimum możliwości z siebie i z instrumentu. W życiu jest podobnie: jeśli ktoś chce żyć jak popadnie, to niech uczy się jak chce. Byleby potem nie narzekał, bo sam staje się winien bylejałości. Natomiast jeśli ktoś chce żyć pięknie, twórczo i mocno, to wówczas trzeba się dokładnie nauczyć reguł mądrości życia. Można je znaleźć bez trudu: Kościół przez dwa tysiące lat wypracował wielką praktyczną mądrość: co się w życiu sprawdza, a co nie. Krótko mówiąc: tak długo szukaj prawdy w swoim doświadczeniu i w nauczaniu Kościoła, aż znajdziesz między nimi pełną harmonię. To może być długa i niekoniecznie prosta droga, ale czy Jezus zaprasza nas na łatwe ścieżki? Przy tym nie wydaje mi się, by była to droga elitarna. Przeciwnie, to droga otwarta dla każdego, kto jest gotów się uczyć od Chrystusa. Kto ma pokorę być uczniem tego Mistrza: w Kościele, na drodze sakramentów, na drodze prostej wiary, roztropnego życia. Taki człowiek niesie w sobie mądrość, która wysubtelnia, sprawia, że Boże tajemnice otwierają się przed nim.

Kiedy będzie rośla w nas ta zgodność, harmonia ze słowem Chrystusa, z rozeznanie Kościoła, wówczas odkryjemy zupełnie nowe spojrzenie na świat i siebie. O wiele bardziej uważne, bogate, pełne zadziwienia nad Bożymi dziełami – w świecie, który choć zraniony, a czasem i zepsuty, pozostaje przecież miejscem epifanii Jezusa. On, Jezus, jest tuż obok, w nas, w naszych bliskich... To odślanianie się życia, coraz głębsze – trudne, ale piękne – wydaje mi się szczęściem i jednocześnie drogą do niego.

*Rozmawiała Małgorzata Kopczyńska*

# Wyśpiewać chwałę Zmartwychwstania



ludzkich serc. Mateusz, grający na skrzypcach, postanowił współtworzyć orkiestrę, dzieląc się swoim talentem. Odkąd zaczął przychodzić do służewskiego kościoła, naturalne dla niego było przyłączenie się do uroczystego świętowania Wielkiej Nocy.

Inne osoby, które na co dzień nie przychodzą do kościoła pod wezwaniem św. Dominika, Triduum przeżywają tutaj, gdyż – jak mówią – przyciąga ich piękno liturgii. Swoją obecnością ubogacają te wyjątkowe dni, dodając mocy w śpiewaniu i graniu. Wielu z nich mówi, że głównym powodem, dla którego się jednoczą, jest wyśpiewywać chwałę Bogu. „Robić to może naprawdę każdy. Wystarczy dobre chęci, by stać się częścią tego wielkiego dzieła” – kończy Justyna.

Triduum Paschalne w dominikańskim kościele przeżywamy bardzo uroczysto. Cenną pomoc w przeżywaniu liturgii stanowi udział scholi, liczącej około stu osób, oraz trzydziestoosobowej orkiestry. Ich członkowie na co dzień zaangażowani są w życie różnych grup i duszpasterstw. Dla niektórych już samo wspólne śpiewanie czy granie buduje wspólnotę. Są wśród nich uczniowie, studenci, ludzie w średnim wieku i starsi. Przychodzą z wielu parafii, a nawet innych miejscowości, jak na przykład z Piaseczna czy Łomianek. Niektórzy zajmują się muzyką profesjonalnie, inni stawiają w tej dziedzinie pierwsze kroki. Część jest mocno związana z Kościołem, niektórzy uczestniczą w jego życiu tylko od święta. Co zatem sprawia, że tak różne osoby w czasie Triduum Paschalnego decydują się tworzyć jedno dzieło?

## Różne drogi – jedno dzieło

„Ludzie śpiewając, chcą przeżyć w szczególny sposób Wielki Post. Dzięki próbom trwającym od końca lutego, przygotowanie do Wielkanocy jest dużo głębsze. Od pierwszych dni Wielkiego Postu czuje się, że na coś czekamy” – mówi Justyna, która zaczęła przygodę ze scholą dwa lata temu. Już po pierwszej próbie zauważyła, że schola to coś więcej niż śpiew – to wspólna modlitwa, umocnienie duchowe i też fantastyczni ludzie. To również służba, przez którą pomagają innym w modlitwie.

Faustyna, kolejna ze śpiewających, mówi: „Podczas Mszy świętej wiele ważnych słów do nas dociera, zachwyca, po czym ulatuje z pamięci. Po wielokrotnym prześpiewaniu pieśni podczas prób, w kościele nie skupiamy się już tylko na melodii i czystym wykonaniu, ale zaczynamy zgłębiać jej przekaz”. Wspomina też, że poprzez piękno, harmonię i bogactwo treści śpiewanych pieśni starają się dotrzeć do

## Owocny trud

Zaangażowanie w scholę wymaga wiele pracy i zajmuje sporo czasu. Zdarza się, że schola spotyka się na próbach siedem razy w tygodniu, a nawet wyjeżdża na kilkudniowe warsztaty. Jednak trudy nie idą na marne. Czas spędzony razem sprawia, że nie tylko śpiew, ale przede wszystkim wspólnota zmienia. Justyna – odkąd pojawiła się w scholi – znacznie intensywniej i z większym zrozumieniem przeżywa liturgię. „Chwalenie Boga śpiewem jest cudowne i jak się czasem śmiejemy – uzależniająca. Dlatego gdy już raz przyjdzie się do scholi, to trudno z niej zrezygnować” – dodaje.

Śpiewajcie Panu pieśń nową,  
Śpiewajcie Panu, wszystkie krainy!

Psalm 96

Chwalcie Go dźwiękiem rogu,  
chwalcie Go na harfie i cytrze!  
Chwalcie Go bębniem i tańcem,  
chwalcie Go na strunach i flecie!  
Chwalcie Go na cymbałach...

Wszystko, co żyje, niech chwali Pana!

Psalm 150

Niełatwo jest stworzyć jedność z tylu indywidualności. Według osób grających w orkiestrze, bardzo dużo zależy od dyrygenta. Bo – jak mówi Mateusz – prób z całą orkiestrą jest niewiele i trudno wtedy wszystko dopracować. Jednak efekt końcowy, mimo zdarzających się niedociągnięć, zawsze robi duże wrażenie.

Od ponad dziesięciu lat jedną z dyrygentek jest Dorota, która przyznaje, że gdy dyryguje, zapomina całkowicie o sobie. Staje się Bożym narzędziem. A im bardziej się otwiera na łaskę Boga, tym więcej dostaje umiejętności i może lepiej spełniać powierzone jej zadanie. W prowadzeniu scholi – tak by brzmiała harmonijnie – ważne jest zachęcanie do duchowego zaangażowania w śpiew każdego indywidualnie. Dyrygentka podkreśla wagę pracy nad wrażliwością na muzykę i rozwijania swoich możliwości. Uzdalnia to śpiewających i grających do pełniejszego działania na chwałę Boga.

W każdej wspólnocie podstawą jest dialog z Bogiem. Kolejna rozmówczyni, Małgosia, przypomina, że śpiewanie to wyjątkowy rodzaj modlitwy. Bardzo często teksty pieśni, które słyszymy w czasie celebracji Mszy świętej, to fragmenty Pisma Świętego lub słowa świętych, którymi możemy zwracać się do Boga. Faustyna dodaje, że dla niej uczestnictwo w scholi to również wewnętrzne oczyszczenie i udzielający się pokój serca, a czasem głębokie poruszenie.

Chwalenie Boga śpiewem jest znane od początku chrześcijaństwa. Słynne słowa św. Augustyna: *Kto śpiewa, dwa razy się modli*, pochodzące z początku V wieku, do dziś nie tracą na aktualności. Obok Pisma Świętego

chrześcijanin czerpie również z nauki Ojców Kościoła, więc idąc za radą jednego z nich, warto śpiewać całym sercem, by w pełni wychwalać Boga. Bo człowiek w spotkaniu z Bogiem często staje w bezradności. Same słowa przestają tutaj wystarczać. Założyciel Opus Dei, św. Josemaría Escrivá de Balaguer, doskonale ujął to w słowach: *Kościół śpiewa, gdyż sama mowa nie wystarczałaby dla modlitwy*.

Karolina Kędzia i Ewa Klamann



foto. S. Skrzeczyński

## Wiara jako początek życia wiecznego – dokończenie ze s. 3

*Łaska buduje na naturze.* Właśnie w imię tej zasady, w imię porządku naturalnego, który nie jest znoszony przez łaskę, lecz udoskonalany przez nią – i który trzeba uszanować – należy w wielu sytuacjach tolerować władzę innowierców nad chrześcijanami. Należy odrzucić tezę, jakoby wszystkie czyny niewierzących były grzechem, a takie koncepcje w czasach współczesnych Tomaszowi się pojawiały.[...]

Przyjęty przez Akwinatę sposób myślenia można by streścić następująco: Wiara jest darmo dana, zatem nie wolno do niej nikogo zmuszać. Godność osoby domaga się, by wiara została przyjęta w wolności. Kiedy jednak zostanie już raz przyjęta, należy ją ochraniać. Ochraniać, by pomóc ludzkiej woli wytrwać w dobru, czyli chronić ją przed śmiertelnościami oporem wobec rozpoznanej prawdy i tworzyć mechanizmy, tak w życiu jednostki, jak i społeczeństwa, które – jeśli trzeba, także przez wychowawczy przymus – będą mobilizować do wierności.

Pamiętając o sposobie realizacji tak określonego ideału w XIII wieku, można mieć ochotę na sarkastyczny uśmiech: wychowawczy przymus stał się bowiem wówczas nieewangelicznym prześladowaniem heretyków. Czy jednak ta kompromitująca w naszych oczach forma realizacji ideału kompromituje sam ideał? Jest dziś, w epoce krytyki klapsa, bez wątpienia czymś niepopularnym proponować powrót do jakichkolwiek form wychowawczego przymusu. Zarazem jednak doświadczamy bankructwa pomysłów wychowawczych, które zlekceważyły formowanie woli. Sam ludzki intelekt, choćby najbardziej przenikliwy i błyskotliwy, nie wystarczy w poszukiwaniach sensu. Musi być wzmocniony wolą, konsekwentnie i ofiarnie wspierającą jego dążenia.

Wybór i oprac. MS i SG

\* Powyższy tekst to fragmenty konferencji o. dr. Michała Palucha OP, wygłoszonej w auli o. Jacka Woronieckiego na Służewie, 19 stycznia 2012 roku.

[nagranie wykładu - <http://www.it.dominikanie.pl/spotkania>]

# W ostatnim czasie

## Jubileuszowy bal dominikański

W minionym karnawale już po raz trzeci Rada Parafialna zorganizowała bal w sali na parterze klasztoru dominikanów. Zamiarem tegorocznej zabawy, oprócz zbiórki pieniędzy na cele charytatywne, było również uczczenie 60-lecia służewskiej parafii. Podobnie jak w poprzednich latach, należy pochwalić organizatorów za przygotowanie sali – jej doskonały wystrój i kolorowe światła, a także specjalne efekty uzyskane dzięki generatorowi dymu i baniek mydlanych. Wodzirej balu też spał się na medal, a licznie przybyli goście bawili się do późnej nocy, wraz z gospodarzami wieczoru, proboszczem o. Witoldem Słabigiem i o. Michałem Śliżem.

Aby tradycji stało się zadość, bal zainaugurowano wspólnie odtańczonym polonezem i kieliszkami szampana. Nowością i jednocześnie „strzałem w dziesiątkę” był zorganizowany konkurs domowych wypieków, które przyniesiono dla uświetnienia balu. Po degustacji i burzliwych naradach trzyosobowego jury, w składzie: pani kucharka, fundator jubileuszowego tortu – menedżer cukierni „Czubak” – i o. proboszcz, dokonano wyboru „miss ciacho” oraz dwóch „wicemiss”. Co zrozumiałe, tytułami tymi uhonorowano panie.

Jak co roku, br. Jan Mszyca przygotował wspaniałą pokaz sztucznych ogni. Następnie rozpoczęła się licytacja darów przekazanych na ten cel, m.in. laski dominikańskiej z Lednicy, obrazów i grafik, a także niecodziennych nakryć

głowy. Jamajski beret z doczepionymi dreadami był obiektem zawziętej rywalizacji między dwoma paniami, chcącymi zmienić fryzurę. Dużym zainteresowaniem cieszyła się akwarela, przedstawiająca anioła w dominikańskim habitcie.



Osiągnęła maksymalną licytowaną kwotę – 1000 zł. Wszystkie zdobyte w ten sposób fundusze, a także pieniądze ze skarbonki ustawionej na balu, pomogą dzieciom z ubogich rodzin – wspomaganym przez Fundację św. Marcina de Porres – wyjechać na upragnione wakacje.

Stało się już zwyczajem, że finałem zabawy jest dzielenie ogromnego tortu, który tym razem nawiązywał do 60-lecia dominikańskiej parafii. Urodzinowe świecek otrzymał wszyscy uczestnicy balu – ponad 90 par – którzy na tym balu reprezentowali całą wspólnotę wiernych gromadzących się w kościele i przy klasztorze dominikanów na Służewie.

AC

## Zmiany personalne w klasztorze

Z początkiem lutego 2012 roku, wspólnotę służewskiego klasztoru dominikanów na kilka miesięcy opuścił o. Jacek Norkowski, przenosząc się do klasztoru i Uniwersytetu św. Tomasza, w Rzymie (*Angelicum*), gdzie obecnie prowadzi wykłady z teologii moralnej i bioetyki.

SG





## Dzień Chorego

W sobotę, 11 lutego, w kościele dominikanów na Służewie świętowaliśmy XX Dzień Chorego. O 12<sup>00</sup> uroczystą Mszę świętą w intencji osób chorych i cierpiących – w tym korzystających z Centrum Alzheimera i Domu Pomocy Społecznej – celebrowało trzech kapłanów. Mszy przewodniczył o. proboszcz Witold Słabig OP. Podczas liturgicznej modlitwy proszono też o Boże błogosta-



fot. S. Skrzeczyński

wieństwo dla lekarzy, opiekunów, kapelanów i nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej, którzy posługują chorym. Mimo mroźnej pogody w uroczystościach wzięło udział wielu cierpiących na ciele i duszy, przybyłych ze swoimi bliskimi, by modlić się o dar siły i wytrwania. Osobom na wózkach inwalidzkich i wymagają-

cym pomocy opiekuna służyli wsparciem wolontariusze. Celem tego dnia było pochycenie się nad owymi maluczkimi: najślabzszymi, najbardziej potrzebującymi – w atmosferze ciepła, uwagi i troski.

W homilii o. Słabig przywołał hasło tegorocznego Dnia Chorego: *Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła.* (por. Łk 17,19). Podkreślił, jak trudno jest zmierzyć się z krzyżem i cierpieniem, jeśli nie ma wiary. Wraz z wiarą przychodzi światło i poczucie, że mogą krzyż udźwignąć. Wiara przynosi też nadzieję i pozwala doświadczyć, że nie jestem sam. Jestem w Kościele, we wspólnocie, w której drzwi są otwarte dla wszystkich. Wspólnota Kościoła, nie będąc wprawdzie nigdy idealna, pozostaje miejscem, gdzie można przechodzić z ciemności do światła, ze smutku do radości. Kaznodzieja życzył wszystkim, aby byli ludźmi wiary, aby prosili Boga i zabiegali o wiarę. Następnie kapłani udzielili osobom chorym i starszym sakramentu chorych. Po Mszy świętej wystawiono Najświętszy Sakrament, a wierni trwali na adoracji, modląc się wspólnie litaniami do Matki Bożej. Na zakończenie uroczystości o. Słabig pobłogosławił wszystkich Najświętszym Sakramentem.

W części artystycznej, w auli o. Jacka Woronieckiego, uczestnicy spotkania wysłuchali koncertu zespołu akordeonowego *Harmonium Duo*, w składzie Hubert Giziewski i Rafał Grząka. W repertuarze znalazły się m.in.: *Walc z „Maskarady”, Prząśniczka* oraz *Zima*. Po koncercie, przy słodkim poczęstunku i kawie, był jeszcze czas na rozmowę oraz wymianę wrażeń z uroczystości. Chorzy mogli doświadczyć cennego daru wspólnoty i odkryć na nowo, że w swoim trudnym doświadczeniu nie są sami.

MP

## Noc Konfesjonatów

Pierwsza w dominikańskim kościele Noc Konfesjonatów rozpoczęła się w piątek, 16 marca, Mszą świętą o godz. 19<sup>30</sup>. Po Mszy wierni uczestniczyli w modlitwie psalmami oraz litaniami do Miłosierdzia Bożego i słuchali obszernego fragmentu *Wyznań* św. Augustyna. Komentarz do przeczytanego fragmentu wygłosił o. Krzysztof Michałowski OP. On też prowadził przed Najświętszym Sakramentem modlitwę uwielbienia. Śpiew animowali członkowie Wspólnoty św. Dobrego Łotra i studenci z Duszpasterstwa Akademickiego Studnia. Nabożeństwo miało formę podobną do wieczorów uwielbienia, prowadzonych w kościele w pierwszy czwartek miesiąca. W nawie kościoła były zgaszone światła – jedynie snop światła padał na spowitą dymem kadzidła monstrencję z Najświętszym Sakramentem.



fot. S. Skrzeczyński

Jednak to, co najważniejsze, dokonywało się w ciszy i ciemności konfesjonałów. Tam kapłani spowiadali każdego, kto miał pragnienie, by przyjść i spokojnie wyznać przed Bogiem swoje grzechy, prosząc Go o łaskę przemiany. Penitentów nie brakowało – kolejka ciągnęła się od drzwi kruchty. Były też prośby o spowiedź w języku angielskim. Dyżury spowiedników w konfesjonałach zakończyły się po północy. Przez cały czas spowiadających i penitentów wspierali modlitwą ci, którzy trwali na adoracji.

Patronem tego wydarzenia nieprzypadkowo został wybrany św. Augustyn. Jest on bowiem autorem znanych słów: *Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Tobie, Panie* oraz: *Późno Cię ukochałem, Piękności dawna i zawsze nowa*. Zamysłem Nocy Konfesjonałów było stworzenie dodatkowej szansy tym wszystkim, którzy już dawno nie prowadzili życia sakramentalnego – aby, niekiedy po wielu latach, mogli odnowić relację z Chrystusem lub wreszcie na serio ją zacząć.

Noc Konfesjonałów jest częścią projektu ewangelizacyjnego: Misja Warszawy, powstałego z inicjatywy kardynała Kazimierza Nycza, w ramach ogólnoeuropejskiej ewangelizacji (mającej miejsce w dwunastu wybranych miastach Europy, m. in. w Paryżu, Brukseli, Lizbonie). Podstawowymi celami Misji Miast są: ożywienie życia parafialnego, rozwój i powstawanie nowych wspólnot w ramach parafii oraz zaangażowanie osób świeckich w ewangelizację.

W tygodniu misyjnym – od 15 do 22 kwietnia – będzie prowadzona ogólnowarszawska ewangelizacja. Na ulicach stolicy i na wyższych uczelniach katolicy z różnych wspólnot i duszpasterstw będą rozmawiać z ludźmi o Ewangelii, głosić świadectwa swojego nawrócenia i prezentować pantomimy kerymatyczne. Zapowiedziano również koncerty uwielbieniowe i Marsz Gwiazdzisty.

W Duszpasterstwie Akademickim Studnia za ewangelizację w ramach Misji Warszawy odpowiedzialna jest Weronika Swaczyna. Więcej informacji na temat Misji można znaleźć na stronie:

[www.ewangelizacja-warszawy.pl](http://www.ewangelizacja-warszawy.pl)

OW



fot. M. Kopczyńska

## Nabożeństwo Drogi Krzyżowej

W każdy piątek Wielkiego Postu w dominikańskim kościele można było uczestniczyć w nabożeństwie Drogi Krzyżowej: o godz. 11<sup>20</sup>, po Mszy świętej o 18<sup>00</sup> i z udziałem dzieci – o 17<sup>15</sup>. Drogę Krzyżową po Mszy świętej o godz. 18<sup>00</sup> (za zgodą swojego przełożonego – mistrza nowicjatu) prowadzili bracia nowicjusze.

Każde z rozważań Męki Pańskiej było oryginalne i wyjątkowe. Drodze Krzyżowej w pierwszy piątek Wielkiego Postu, 24 lutego, towarzyszył śpiew pieśni *Ogrodzie Oliwnej*, wykonany przez scholę nowicjuszy. Stacje zostały wplecione w kolejne zwrotki pieśni. W następny piątek nabożeństwu towarzyszyła pieśń *Boska dobroci*, a rozważania czytał



fot. J. Berchali

br. Piotr Oleś. Tydzień później, 16 marca, rozważania Drogi Krzyżowej oparte były na *Dzienniczku św. Faustyny*. W kolejny piątek bracia nowicjusze czytali z podziałem na role rozważania Romana Brandstaettera. Treść była tak obfita, że ostatnia wieczorna Msza święta rozpoczęła się z kilkunastominutowym opóźnieniem.

Modlitewnemu skupieniu pomagała pieczołowicie stworzona atmosfera. W kościele wszystkie światła były zgaszone, jedynie Krzyż wiszący w prezbiterium oświetlony czerwonym reflektorem. W smudze szkarłatnego światła unosił się dym z kadzielnicy. Na ołtarzu zostały wystawione relikwie Krzyża świętego, a obok tabernakulum postawiona menora z siedmioma czerwonymi świecami.

Od stacji do stacji przechodziła asysta braci – jeden z nowicjuszy niósł krzyż, a czterej inni płonące pochodnie. Nabożeństwo kończyło się błogosławieństwem relikwiami Krzyża świętego.

Tradycyjnie, w piątek przed Niedzielą Palmową, 30 marca, Droga Krzyżowa przeszła ulicami parafii. Uczestniczyło w niej około tysiąca wiernych. Krzyż niosły osoby należące do różnych grup i wspólnot, gromadzących się przy naszym kościele. Rozważania kolejnych stacji czytał aktor, p. Dariusz Kowalski. Uliczne nabożeństwo zakończyło się na jednej z górek osiedla Służew nad Dolinką, na którą krzyż wnieśli dominikanie w asyście ministrantów i bielank z pochodniami.

MS

## Co nas czeka

W tygodniu po Święcie Miłosierdzia Bożego (15-22 kwietnia) w całej Warszawie będą realizowane inicjatywy związane z ewangelizacyjnym projektem **Misja Warszawy**. W ramach tego projektu w Wielkim Poście w naszym kościele odbyła się m.in. Noc Konfesjonatów, Niedziela z Dobrą Nowiną wg św. Marka oraz zbiórka na rzecz stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie i sióstr dominikanek z Żółkwi. Zachęcam do włączenia się w dzieło nowej ewangelizacji, abyśmy mogli dotrzeć z Dobrą Nowiną także do tych, którzy już dawno nie byli w kościele. Oby przez nasze świadectwo Duch Święty na nowo zapalił w nich ogień wiary!

Na przełomie kwietnia i maja naszą polską prowincję zakonną **będzie wizytował Generał Zakonu, o. Bruno Cadoré OP**. To bardzo ważne wydarzenie dla wszystkich polskich dominikanów. Ojciec Generał będzie celebrował w naszym kościele uroczystą Mszę świętą we wtorek, 1 maja, w dniu św. Józefa – patrona naszego klasztoru. Na tę Mszę zaproszeni zostali **świeccy dominikanie** z całej Polski – osoby żyjące w świecie, włączone w nasz Zakon i czerpiące z jego duchowości; stanowią oni trzecią gałąź Zakonu Kaznodziejskiego. Do wspólnej modlitwy za polskich dominikanów zapraszam wszystkich, którzy modlą się z nami na Służewie!

W dwie soboty, 12 i 19 maja, do **Pierwszej Komunii świętej** w naszej parafii przystąpi ponad sto dzieci. W niedzielę, 13 maja, podczas Mszy świętej o 12<sup>30</sup>, będziemy

świętować pierwszą rocznicę przyjęcia Komunii świętej przez dzieci z klas trzecich.

W czwartek, 24 maja, obchodzimy **uroczystość patrona naszej parafii – św. Dominika**. Wcześniej, w niedzielę 20 maja, odbędzie się kolejny **Jarmark św. Dominika**, w tym roku połączony z radosnym świętowaniem **60-lecia powstania naszej służewskiej parafii**. Przez całą niedzielę można będzie wziąć udział w licznych konkursach; na scenie pojawiają się grupy teatralne, taneczne i muzyczne. Organizujemy także loterię fantową z cennymi nagrodami oraz wentę – wyprzedzą rzeczy używanych. Na zakończenie tegorocznego Jarmarku zagra zespół „Zakopower”. Już teraz serdecznie zapraszam do udziału w tych wydarzeniach – to święto całej naszej parafii, wszystkich przyjaciół naszego klasztoru i kościoła.

Okres pięćdziesięciodniowej wielkanocnej radości dopełnia uroczystość **Zesłania Ducha Świętego**, przypadająca w tym roku 27 maja. W wigilię tego dnia **sakrament bierzmowania** przyjmie w naszym kościele grupa młodzieży i osób dorosłych, a cały wieczór wypełni modlitwa o nowe wylanie Ducha Świętego.

Niech radość ze Zmartwychwstania Chrystusa przepęlnia nas radością i ufną nadzieją w zwycięstwo miłości nad złem i wszelką nieprawością!

*o. Witold Słabig OP  
proboszcz parafii*

*Konto Parafii i Klasztoru:*

**OO. Dominikanie – Klasztor św. Józefa  
ul. Dominikańska 2, 02-741 Warszawa  
15 2130 0004 2001 0419 4064 0001**

Za wszystkich, którzy duchowo i finansowo wspierają nasz kościół i klasztor, wspólnie modlimy się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca podczas Mszy świętej o 9<sup>30</sup>.

### **Korespondencyjny Kurs Biblijny**

organizuje

Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna Ignatianum, prowadzona przez Księżę Jezuitów w Krakowie. Celem kursu jest lepsza znajomość ksiąg Pisma świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Biblią.

*Adres internetowy: [www.kursbiblijny.deon.pl](http://www.kursbiblijny.deon.pl)*



**18.IV.** O. Bolesław Sokalski bierze udział w zebraniu katechetycznym w Seminarium Duchownym. O. Jerzy Bajorski wyjechał do Wolborza na 40-to godzinne nabożeństwo.

**30.IV.** Zmarła matka O. Ludwika Zmaczyńskiego Leontyna Zmaczyńska, siostra III Zakonu św. Dominika, imię zakonne Joanna. Umarła bardzo pięknie, pod nieobecność O. Ludwika, który bawiąc kilka dni przy matce, wyjechał akuratnie na ten czas do Warszawy. Koszta pogrzebu pokryła Prowincja, która wypłacała jej za życia zasiłek miesięczny, na mocy zobowiązania podjętego przez Prowincję przy wstępowaniu O. Ludwika do Zakonu, jako że na nim spoczywał obowiązek utrzymywania matki.

## MAJ 1952

**1.V.** O. Urban Szeremet, przeor klasztoru, wyjechał na rekolekcje, które odprawił w Pilawie Górnej, od 3.V. do 11.V. i w Pilawie Dolnej od 11.V. do 18.V. wraz z O. Alfonsem Kwapieniem. Obydwaj Ojcowie wzięli udział w pogrzebie matki O. Włodzimierza Kucharka, która w tym czasie umarła w Pilawie Dolnej.

**19.V.** Rano spadł dość duży śnieg i leżał kilka godzin. Jarzyny w ogrodzie pomarły, tak że potrzeba było siać i sadzić po raz drugi.

**28.V.** W dniu tym otrzymaliśmy z Prezydium R. N. w m. s. Warszawie pismo następującej treści:

*Prezydium Rady narodowej w m. st. Warszawie Warszawa,  
Referat do spraw wyznań.  
No. Wyzn. Z. 10/5/52*

*dn. 26 maja 1952.*

*Do  
Przeora Zakonu OO. Dominikanów  
w miejscu. ul. Dominikańska No.2*

*Na podstawie art. 27 dekretu o publicznej gospodarce lokalami z dn. 21 grudnia 1954 r. /Dz. U.R.P. No 36 poz. 343/ Wojewódzka Komisja Lokalowa dla m. st. Warszawy w dniu 13.II.52 r. przydzieliła budynek No. 2 przy ul. Dominikańskiej dla Ministerstw Spraw Zagranicznych.*

*W związku z powyższą decyzją W.K.L. Referat do spraw Wyznań przy Prezydium Rady Narodowej w m. st. W-wie prosi o przeniesienie sprzętu liturgicznego z kaplicy znajdującej się w wymienionym budynku, jak również zwolnienie pomieszczeń zajmowanych przez Zakon do dn. 15. VI. 1952 r., ponieważ M.S.Z. przystąpić zamierza do remontu przydzielonego budynku.*

*K. Leśniewski  
Kierownik Referatu do Spraw Wyznań.*

Odpowiedź wysłano pod datą 5. VI. 1952

*Do  
Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie  
Referat dla Spraw Wyznań.*

*W związku z nadesłanym nam pismem z dn. 26 ub. m. No. Wyzn. Z. 10/5/52, w sprawie przydzielenia M.S.Z. budynku przy ul. Dominikańskiej 2, Klasztor OO. Dominikanów wyjaśnia co następuje:*

*1) Wojewódzka Komisja Lokalowa w Warszawie nie przydzieliła w.w. klasztoru i nie mogła przydzielić, gdyż właściwym organem do dokonania przydziału na podstawie Art. 22, ust. 1 punkt. 1. dekretu o publicznej gospodarce lokalami, jest Wydział Kwaterunku dla m. st. Warszawy, który decyzji takiej nie wydał.*

*2) Na podstawie Art. 3. ust. 7. dekretu o publicznej gospodarce lokalami świątynie i domy modlitwy nie podlegają publicznej gospodarce lokalami, lecz władzom Kościelnym.*

*3) Wobec powyższego pismo Referatu dla Spraw Wyznań zostało skierowane z naruszeniem powołanych przepisów, względnie w oparciu o ich niewłaściwą interpretację i jako takie nie może mieć dla Klasztoru mocy obowiązującej.*

*O. Urban Szeremet ZK  
Przeor OO. Dominikanów*

Sprawę powyższą przedstawiono ks. Prymasowi i ks. Bp. Choromańskiemu, który powiedział: „Będziemy się bronić!”

**31.V.** Na zakończenie nabożeństwa majowego O. Przeor powiedział kazanie o tym, jak to nieraz Bóg usuwa się, gdy widzi oziębłość ludzi i brak zrozumienia boskiego nawiedzenia. To samo dotyczy się Matki Najśw., która nawiedza nas szczególniejszymi łaskami swoimi i nie znachodzi wzajemności. Bolesną jest rzecz, gdy opuszcza nas Ta, która była pociechą króla Wygnańca, Ona sama dziś „wygnanka”. Ostatnie słowa: „a na koniec powiem to, żeśmy otrzymali nakaz do dnia 15.VI. opuścić kaplicę i klasztor”, sprawiły, że dosłownie cała kaplica, nie wyłączając mężczyzn, z płaczem głośnym i szlochaniem padła na kolana, prosząc Matkę Najśw. o ratunek.

*Wybór i oprac. SG*

# Szczęśliwy, kto zaufał Panu (świadecko)

Nie mam ojca. Paradoksalnie, z tym właśnie faktem związany jest najszczęśliwszy moment w moim życiu. Gdy byłam mała, braku ojca nie odczuwałam. Czasem tylko, gdy pani w szkole pytała: „Czym zajmuje się twój tata?“, było mi smutno. Zaczęłam się nad tym zastanawiać: „Dlaczego ja nie mam ojca? Jak to jest mieć tatę?“. W tych dylematach nie mogłam się odnaleźć, aż w końcu Pan Bóg wytłumaczył mi to poprzez mamę. Powiedziała, że za ojca ziemskiego muszę się modlić – o jego zbawienie – ale tego prawdziwego i najlepszego Tatę (i najlepszą Mamę) wszyscy mamy w niebie. I w każdej chwili możemy się do Nich zwracać. Te jej słowa, często powtarzane, bardzo mi pomogły. Gdy zaczęłam się zwracać do Pana Jezusa: „Tato“, poczułam z Nim większą więź. Rozmawiałam z Nim na tyle tematów! Byłam najszczęśliwsza pod słońcem. Dowiedziałam się, że mam Wszechpotężnego, Wszechwiedzącego Boga za tatę! A na dodatek najspokojniejszego i niekrzyczącego na mnie! Raju! Ale super! Tak się cieszyłam! Przecież: *Uśmiechnij się! Cóż ci może się stać, gdy Boga za Ojca masz.* Życie stało się piękne i rodzeństwo już mi nie mogło dokuczyć.

Później, gdy zaczynałam szkołę podstawową, rozpoznano u mnie boreliozę. Przez kilka lat musiałam przebywać w różnych szpitalach, czasem miałam kilkutygodniowe przerwy na szkołę. Ciągłe robiono mi jakieś badania, prześwietlenia, coś wstrzykiwano. Było dużo bólu. Myślę, że była to najcięższa próba, ale także przez nią przeprowadzili mnie Pan Jezus i Maryja. Zostały jeszcze powikłania stawowe, ale cieszę się, wiedząc, że przez nie trochę dusz może wyjść z czyścica i cieszyć się chwałą Trójcy Świętej w niebie.

Pan Jezus objawił się w moim życiu również przez wyrwanie mnie ze skraju samobójstwa. Było już bardzo źle. Pod wpływem środowiska oddaliłam się od Pana Boga. Bawiłam się w różne rzeczy, których nie powinnam była dotykać. Ceniłam sobie wolną wolę i nie chciałam Bożej pomocy. Dopiero gdy już nie odróżniałam świata realnego od tego wymyślnego, przyszedłam do kościoła. Usiadłam w ławce i błagałam: „Ratuj, Tato!“. Kiedy teraz myślę, jak bardzo Jezus musiał cierpieć, widząc swoje dziecko, które może stracić, i nie mogąc mu pomóc – bo dziecko ma wolną wolę i chce odejść – wydaje mi się, że na Jego miejscu bym nie wytrzymała. A tylu ludzi co dzień od Niego się odwraca! Gdy poprosiłam Go o pomoc, od razu wiele rzeczy ustąpiło. Mineło jeszcze dużo czasu, zanim Tata mnie całkowicie oczyścił, ale znów czułam Jego wielką moc. I nie bałam się – bo: *jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?*

Te trzy życiowe wydarzenia najbardziej uczyły mnie zawierzenia Tacie. Mimo to nadal upadam, więc On wciąż na nowo uczy mnie wstawać. Trzyma mnie za rękę, przeprowadza przez trudy życia i uczy wiary dziecka, bezgranicznej i prostej. Nawołuje mnie przez piękno natury, przez różnorodność kolorów, przez gwałtowność wiatru czy urzekający spokój ciszy. Tata jest taki potężny, a zarazem taki delikatny. *Mój Bóg wykuwa słowem wieki, a chwila rani Go jak mieczem.* Gdy przychodzę do kościoła, kłękam i nawet nic nie mówię, On cieszy się, że jestem.

Nadal zaskakuje mnie, że Stwórca nieba i ziemi, który *oddechem gasi gwiazdy*, chce, abym Go pokochała. Abym choć jedną chwilę w zabieganym dniu poświęciła



na rozmowę z Nim. Zmartwychwstały Chrystus od rana do wieczora oczekuje mnie w tabernakulum. Mam tylko przyjść i powiedzieć: „Boże, proszę, działaj w moim życiu“. Dziwię się, że chce słuchać moich wywodów na temat Martyny, która: „jest taka i owaka“, że nie pyta: „skończyłaś już?“, ale interesuje Go najmniejszy fakt z mojego dnia. Że śmieje się ze mną i raduje najmniejszym moim słowem. Ale cóż, przecież to tata!

Mam 15 lat i za sobą różne wydarzenia. Piękne i trudne, niektóre wręcz bez wyjścia. Wiem jednak, że we wszystkich był Jezus – samo szczęście. Przez każde z nich uczył mnie zawierzenia swojemu nieskończonemu miłosierdziu. Jak powiedział: *najmilsza Mi jest ta dusza, która wierzy mocno w dobroć moją i zaufała Mi zupełnie; obdarzam ją swoim zaufaniem i daję jej wszystko, o co prosi.* Dał mi poznać, że: *szczęśliwi wszyscy, którzy Jemu ufają.*

Zosia

# Książki warte przeczytania

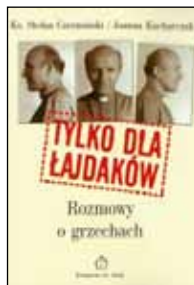


## Jak wygrywać walki duchowe?

Marie-Anne Le Roux  
PROMIC – Wydawnictwo Księży  
Marianów MIC  
Warszawa 2010

W duchowym rozwoju potrzebny jest przewodnik, który daje wskazówki, jak pokonywać trudności, w jaki sposób przeciwstawić się złu i zwyciężyć w walce z nim. W sercu człowieka toczy się nieustanna walka dobra ze złem. Książka siostry Marie-Anne Le Roux jest propozycją dla szukających metod omijania pułapek w starciu ze Złym, który wykorzystuje ludzkie słabości. Autorka opisuje jego podstępne praktyki i środki do walki z nim – w jedności z obrońcą człowieka, Jezusem Chrystusem. Równoległe do rozważań autorki książka zamieszcza cytaty z mistrzów życia duchowego i świadectwa osób zakonnych i świeckich. Podaje także propozycje konkretnych ćwiczeń duchowych. Lektura stanowi kompendium wiedzy o bronii duchowej. W podejmowanej duchowej walce człowiek dowiaduje się wiele o sobie, swoich relacjach z innymi i z Kościołem. Uczy się, jak wzrastać w cnocie wytrwałości, wiary i nadziei. Nabyte cnoty, niczym rycerze, podejmują walkę ze słabościami. Warto skonfrontować własne pomysły z doświadczeniem siostry Marie-Anne Le Roux.

MP



## Tylko dla łajdaków

Rozmowy o grzechach  
Ks. Stefan Czermiński  
i Joanna Kucharczak  
Wydawnictwo Księgarnia  
św. Jacka, Katowice

„Czuję, że jestem zdolna do każdego grzechu” – mówiła św. Teresa z Lisieux. Jednak nieważne, jak paskudne i straszne rzeczy czyniliśmy w naszym życiu, zawsze jest szansa, aby się z nich podnieść. Ale jak to zrobić? Czy istnieje jakiś sprawdzony sposób, który pomoże nam wyjść z niejednego łajdactwa? Autorzy książki – ks. Stefan Czermiński, długoletni spowiednik archidiecezji katowickiej, oraz Joanna Kucharczak, nauczycielka i redaktorka „Małego Gościa Niedzielnego” – na podstawie swoich doświadczeń i rozmów z innymi zgodnie odpowiadają, że tak. Znają drogę i chcą podzielić się przeżyciami z podróży. Owa „droga” to Dekalog, a książka *Tylko dla łajdaków* jest wnikliwą i mądrą rozmową o tym, jak się po tej drodze poruszać. Okazuje się, że Dekalog to coś więcej niż tylko spis tego „co mi wolno, a czego nie”. To list od Boga, który pokazuje nam, jak bardzo nas kocha i chroni. Warto zatem poznać jego treść, zanim kolejny raz zawołamy: *Boże, mój Boże, czemuś mnie opuścił?*

KK



fol. M. Skowroński OP

## Konkurs Dominika



Odpowiedź na pytanie zadane w wielkopostnym *Konkursie Dominika* brzmi: Fotografia przedstawia podstawę Krzyża Zbawiciela Miłosiernego (autorstwa Jerzego Nowosielskiego), na której widać ciało Jezusa owinięte w całun. Poniżej jest grobowiec z białą czaszką Adama. Ukrzyżowanie Chrystusa miało miejsce na górze zwanej Calwaria (łac.) lub Golgota (aram.), co znaczy Miejsce Czaszki. Według tradycji, w tym miejscu był grób praojca ludzi, Adama.

Aby prawidłowo odpowiedzieć na kolejne pytanie „Dominika”, po zakończonej Mszy świętej należy dokładnie zwiedzić kościół i krążganki, i przyjrzeć się wszystkiemu uważnie. Następnie odpowiedzieć na pytanie: **Co przedstawia zdjęcie i gdzie się ten element znajduje?**

Odpowiedź napiszcie na kartce lub poproście o to kogoś dorosłego. Kartki z odpowiedziami, podpisane imieniem i nazwiskiem uczestnika konkursu, wrzucicie do pudełka ustawionego w kruście kościoła. Trzy wybrane odpowiedzi będą nagrodzone pluszakami i bonami na książki w księgarni, każdy wartości 30 zł. Losowanie zwycięzców odbędzie się w niedzielę, 27 maja, po Mszy świętej o godz. 11<sup>00</sup>. ZAPRASZAMY!

# Dominikańskie pielgrzymki

## Sanktuaria Ziemi Tarnowskiej (autokarowa)

**Czas:** 25–29 kwietnia 2012 roku

**Trasa:** Tarnobrzeg: Sanktuarium MB Dzikowskiej i klasztor dominikanów; Gródek n/Dunajcem; Jamna: ośrodek dominikański; Tuchów, Limanowa, Tropie, Stary Sącz; Słowacja: Gródek-Levoča; Mariańska Hora (sanktuarium maryjne) i Wyżne Rubachy (baseny termalne); Dukla, Iwonicz, Borek Stary: sanktuarium dominikanów, zwane Jasną Górą Różańcową; Sandomierz.

**Koszt:** 570 zł/osobę plus opłaty wstępu



foto. Archiwum

## Sanktuaria Ziemi Radomskiej (autokarowa)

**Czas:** 1–3 czerwca 2012 roku

**Trasa:** Skarżysko Kamienna: Sanktuarium MB Ostrobramskiej; Wąchock: opactwo cystersów; Błotnica: paulińskie Sanktuarium MB Pocieszenia; Czarna: Sanktuarium MB Wychowawczyni; Rusinów, Skrzyńsk: Sanktuarium MB Starokrzyńskiej; Przysucha (miasto trzech religii); Paradyż: Sanktuarium Maryjne; Drzewica: ruiny zamku i kościół św. Łukasza; Smardzewice: franciszkańskie Sanktuarium św. Anny; Studzianna: Sanktuarium Świętej Rodziny i zespół klasztorny filipinów; Inowódz: romański kościół św. Idziego.

**Koszt:** w trakcie ustalania

## Francja i Hiszpania: słynne katedry i miejsca związane z początkiem Zakonu Dominikanów (autokarowa)

**Czas:** 8–21 października 2012 roku

**Trasa:** Paryż: katedra Notre Dame, kaplica cudownego medalika, Montmartre z bazyliką Sacre Coeur; Chartres: katedra; Tours (miasto św. Marcina); Lourdes: grotta objawień, bazylika, wieczorna procesja ze świecami; Caleruega: miejsce narodzin św. Dominika, patrona naszej parafii (Hiszpania); Burgos: katedra (Hiszpania); Prouille: pierwszy klasztor założony przez św. Dominika (Francja); Fanjeaux i Carcassonne (miejsca, w których św. Dominik głosił słowo i skąd rozesłał pierwszych braci); Ars: grób św. Jana Vianneya.

**Koszt:** jeszcze nie ustalony

**Szczegółowe informacje** – tel. 506 143 349 (p. Baja)

**Dominik nad Dolinką** – Pismo Parafii św. Dominika w Warszawie

02-741 Warszawa, ul. Dominikańska 2, tel. 22 543 99 00,  
www.parafiadominika.pl

**Redakcja:** Ewa Klamann, Karolina Kędzia, Magda Szymańska,  
Małgorzata Kopczyńska, Małgorzata Pawelec, Oskar Wachowski,  
Stanisław Górski OP (stanislaw.gorski@dominikanie.pl)

**Współpraca:** Maria Kosowska, Piotr A. Górski, Weronika Swaczyna

Na okładce: Msza święta Wigilii Paschalnej A.D. 2011, fot. K. Ławecki/colorphoto.pl



**Skład:**

Andrzej Cereniewicz  
(FotoArtPrint)

**Druk:**

Grzegorz Wiśniewski  
(Foto-druk)

Wcześniej numery „Dominika nad Dolinką” można znaleźć na: [www.sluzew.dominikanie.pl/dnd/](http://www.sluzew.dominikanie.pl/dnd/)  
Chętnych zapraszamy do współpracy w redagowaniu pisma.

# W naszym kościele:

## W NIEDZIELE:

### Msze święte:

7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 9<sup>30</sup> – konwentualna, 11<sup>00</sup> – dzieci,  
12<sup>30</sup>, 14<sup>00</sup>, 17<sup>30</sup>, 19<sup>00</sup> – młodzież szkół średnich,  
20<sup>15</sup> – studenci i młodzież pracująca

### Spowiedź święta:

15 min. przed każdą Mszą św. i od 17<sup>15</sup> do 21<sup>15</sup>

## W DNI POWSZEDNIE:

### Msze święte:

7<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 12<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup> – konwentualna, 19<sup>30</sup>

### Spowiedź święta:

podczas każdej Mszy św. i od 17<sup>30</sup> do 20<sup>00</sup>

### Inne nabożeństwa:

17<sup>30</sup> – różaniec,

18<sup>45</sup> – nieszpory (w kaplicy Matki Bożej)

### Adoracja Najświętszego Sakramentu:

od 7<sup>30</sup> do 8<sup>00</sup> – w kaplicy Matki Bożej

i od 18<sup>45</sup> do 19<sup>30</sup> – w kościele

### Msza św. z chorymi i niepełnosprawnymi:

w drugie soboty miesiąca, 12<sup>30</sup> – w auli o. Jacka  
Woronieckiego, w budynku klasztornym

### Wieczór wielbienia:

w pierwsze czwartki miesiąca, po Mszy św. o 19<sup>30</sup>



fol. St. Górski OP

### Modlitwa o uzdrowienie:

w trzecie niedziele miesiąca, po Mszy św. o 14<sup>00</sup>

### Odwiedziny chorych – z udzieleniem sakramentów:

co miesiąc; ojcowie o terminie wizyty powiadamiają  
wcześniej telefonicznie swoich podopiecznych;  
w nagłych wypadkach – o każdej porze

### Dzień fatimski: 13. dnia każdego miesiąca:

dotkowna Msza święta o godz. 9<sup>00</sup>,  
całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu;  
uroczysta Msza św. o 18<sup>00</sup>, po niej różaniec pokutny  
i – od maja do października – procesja światła  
z figurą Matki Bożej Fatimskiej.  
(tego dnia nie ma Mszy św. o 19<sup>30</sup>)

# Sekwencja wielkanocna

Niech w święto radosne Paschalnej Ofiary  
składają Jej wierni uwielbienie swych dary.



Odkupił swe owce Baranek bez skazy,  
pojednał nas z Ojcem i zmył grzechów zmy.

Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwo,  
choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy.

Maryjo, Ty powiedz, coś w drodze widziała?  
Jam Zmartwychwstałego blask chwały ujrzała.

Żywego już Pana widziałam grób pusty  
i świadków anielskich, i odzież, i chusty.

Zmartwychwstał już Chrystus, Pan mój i nadzieja,  
a miejscem spotkania będzie Galilea.

Wiemy, żeś zmartwychwstał, że ten cud prawdziwy,  
o Królu Zwycięzco, bądź nam miłościwy.